

# U nas



Miesięcznik „Czerwieńsk - U nas” • nr 241 • sierpień 2012 • ISSN 1232-6518 • Bezpłatny

**Żubry** czytaj str. 8-10  
**w Sycowicach**

# Zdarzyło się...

w lipcu

01.07. – na nowym boisku do plażowej piłki siatkowej, które powstało na terenie basenu kąpielowego w Czerwieńsku, rozegrano turniej inauguracyjny. Wzięły w nim udział 4 dwuosobowe drużyny, które walczyły w systemie – każdy z każdym. Zwycięzcami zostali **Krzysztof i Paweł Kaszewscy**. Boisko uruchomiono w ramach projektu „Lubusik – sportowe Lubuskie na lato” i zostało sfinansowane ze środków budżetowych **Województwa Lubuskiego i Gminy Czerwieńsk**. Organizatorem turnieju była **Hala sportowa „Lubuszanka”**.



01.07. – w Zielonej Górze, na Wzgórzach Piastowskich, zorganizowano „II Cross Zielonogórski” nazywany przez biegaczy Parszycą 12-stką. Wzięło w nim udział sześcioro zawodników z czerwieńskiego klubu biegacza „Ronin”.

03.07. – Burmistrz **Piotr Iwanus** wziął udział w posiedzeniu **Lokalne Grupy Działania „Między Odrą a Bobrem”** w Zaborze.

04.07. – Burmistrz **Piotr Iwanus** prowadził rozmowy z Burmistrzem Sulechowa **Romanem Rakowskim** na temat budowy kanalizacji na Zaodrze.

05.07. – w Zielonej Górze obradowała **Powiatowa Rada Zatrudnienia**. W posiedzeniu uczestniczył Burmistrz **Piotr Iwanus**.

07.07. – wielka nawałnica „przeszła” przez prawobrzeżną część naszej gminy. Huraganowy wiatr połamał wiele drzew, które na kilka godzin zatarasowały drogę Nietkowice – Sycowice. W samych Sycowicach woda wdarła się do wielu domów i piwnic. Zalane zostały przydomowe ogrody, a na niżej położonych polach długo stała woda. W pierwszej połowie lipca gwałtowne burze i towarzyszące im ulewne deszcze wielokrotnie nawiedzały obszar naszej gminy.

09.07. – w Wiejskim Domu Kultury w Nietkowie odbyła się konferencja pn. „**Szlakiem Rothenburgów w Gminie Czerwieńsk – etap I**”. Konferencja zapoczątkowała realizowany przez **Gminę Czerwieńsk** oraz **Miasto Rothenburg Oberlausitz** projekt, który nosi tę samą, co konferencja nazwę.



Projekt polega na odrestaurowaniu wspólnych miejsc zabytkowych Rothenburgów tj.: **Arboretum Leśnego w Nietkowie z Krajobrazowym Parkiem w Nietkowie, Zespół Pałacowy w Laskach oraz odbudowę przystani rzecznej na rzece Odrze**. Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Polska – Saksonia 2007-2013, Oś priorytetowa 1. Rozwój transgraniczny, Działania wsparcia 2. Turystyka i działalność uzdrowiskowa, Kierunek działań 2. Turystyka i działalność uzdrowiskowa, Konferencję rozpoczął Burmistrz Czerwieńska **Piotr Iwanus**.

11.07. – w Kawiarence „U Leona” w Czerwieńsku odbył się, kolejny w tym roku, wieczór kabaretowy. Na scenie wystąpili: **Kabaret K2 „Wieczni chłopcy”** oraz **Tiruriru**. Organizatorami występu byli: **Klub Zdecydowanych Optymistów i Kawiarenka „U Leona”**.

14.07. – wielkim sukcesem drużyny **LUBUSZANKA CZERWIEŃSK** zakończył się tegoroczny bieg sztafetowy „**OD RATUSZA DO RATUSZA**” rozgrywany na trasie Zielona Góra-Cottbus. **Drużyna „Lubuszanki” ukończy-**



**ła bieg na III miejscu z czasem 6 godz. 15 min. 19 sek.** W biegu wzięło udział 19 polskich i 45 niemieckich ekip, każda złożona z 5 biegaczy (w tym obowiązkowo 1 kobieta i 1 zawodnik, który ukończył 50 lat).

20.07. – w związku ze śmiercią dotychczasowego sołtysa Płot - p. **Aleksandra Motykiewicza**, w sołectwie Płoty przeprowadzono wybory jego następcy. Tę funkcję mieszkańcy powierzyli p. **Krystynie Motykiewicz**.

22.07. – zmarł **Ireneusz Matuszak**, długoletni Radny Rady Miejskiej w Czerwieńsku i Sołtys Sudołu.

30.07. – w czerwieńskim ratuszu Burmistrz **Piotr Iwanus** spotkał się z Komendantem Miejskim Policji w Zielonej Górze inspektorem **Sebastianem Banaszakiem**.



Wydawca miesięcznika:  
**RADA MIEJSKA W CZERWIEŃSKU**

Redaguje zespół: Andrzej Sibilski (red. naczelny),  
Jacek Gębicki, Alina Junciewicz, Dariusz Grześkowiak (foto).  
Adres: UGiM, ul. Rynek 25, 66-016 Czerwieńsk,  
tel./fax 68 327 80 91  
skład i druk: **sandmedia** tel. 68 45 35 700

Materiały do składu przyjęto 07.08.2012 r., do druku przekazano 08.08.2012 r.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do wyboru nadesłanych tekstów, dokonywania w nich skrótów i zmian w tytułach.



# Co słyszą panie burmistrzu?

**Andrzej Sibilski:** Witam ponownie na łamach „U nas”, Wprawdzie dopiero połowa lata, ale obaj właściwie jesteśmy już po urlopie. Udało się Panu odpocząć?

**Piotr Iwanus:** Oczywiście, chociaż nie było to leniuchowanie na plaży. Sporo godzin spędziłem za kierownicą, bo przejechałem Polskę dokładnie w poprzek. Udało się jednak na kilkanaście dni oderwać od zawodowych problemów i w tym sensie to oczywiście udało się nieco odsapnąć.

**A.S.:** Ponieważ w lipcu nie mieliśmy okazji porozmawiać, chciałbym na chwilę wrócić do konferencji inauguracyjnej realizacji nowego projektu „Szlakiem Rothenburgów w Gminie Czerwieńsk”. Myślę, że nasi czytelnicy już się orientują w zarysach czego ów projekt dotyczy i jakie cele zamierzamy, jako samorząd, osiągnąć, więc chciałbym tylko zapytać Pana o osobiste refleksje po tym sympozjum.

P.I.: Bardzo zależało mi na wysłuchaniu opinii ekspertów na temat nie tylko znaczenia tego projektu dla rozwoju gminy, ale także wszelkich ewentualnych trudności, na jakie napotkamy, realizując go w konkretnych warunkach przyrodniczych, prawnych, czy organizacyjnych. Udało nam się zaprosić do udziału niezwykle kompetentne grono naukowców, leśników, dendrologów, ekspertów z dziedziny ochrony środowiska, ale także historyków. Odtworzenie założeń parkowych w Laskach i Nietkowie chcemy bowiem oprzeć na dawnych, oryginalnych projektach. W archiwach niemieckich prowadzimy, przy wsparciu naszych partnerów zza Odry, poszukiwania tych materiałów. Stanowią one będą fundament dla tworzonych planów oddbudowy tych założeń parkowych. Lipcowa konferencja umocniła mnie w przekonaniu, że podejmowane działania mają sens i gminie przyniosą w perspektywie wiele korzyści – także gospodarczych. Stawiamy bowiem na rozwój turystyki i rekreacji, mamy historyczny i przyrodniczy potencjał – musimy go tylko uruchomić. Powstanie tych atrakcyjnych parków oraz przystani na Odrze na pewno otworzy naszą gminę na rozwój turystyki.

**A.S. Podczas konferencji niektórzy z dyskutantów po wysłuchaniu m. in. wystąpienia o stratach, jakie w zabytkowym drzewostanie arboretum wyrządziła**

**powódź, zgłaszali wątpliwości, czy uda nam się w przyszłości zabezpieczyć ten teren przed podobnym kataklizmem?**

P.I.: Największe zniszczenia w drzewostanie spowodowane zostały przez wody stojące, nienatlenione. Wały przeciwpowodziowe sukcesywnie są modernizowane i podwyższane, dzięki czemu będzie bezpieczniej. Wszystkie te ewentualne zagrożenia z pewnością wezmą pod uwagę projektanci, przygotowujący koncepcję architektoniczną przedsięwzięcia. 9 sierpnia br. podpisujemy stosowną umowę z biurem projektowym, które stworzy m. in. mapy sytuacyjno-wysokościowe, wykonana zostanie inwentaryzacja dendrologiczna i melioracyjna. Myślę, że uda się pokonać trudności, o których mówiono podczas dyskusji. Jeszcze w tym roku jesienią odbędzie się kolejna konferencja – tym razem w Rothenburgu. Podczas spotkania nasi partnerzy przedstawią swoje doświadczenia i sugestie związane z odbudową i utrzymaniem historycznych parków dworskich, jak park Branitz, czy park mużakowski.

**A.S.:** Panie burmistrzu, nie mogę jednak w tym miejscu nie zapytać o sytuację z uporządkowaniem gospodarki ściekowej w prawobrzeżnej części gminy, ponieważ i takie zarzuty mieszkańców się pojawiają, że odbudowujemy parki, a spora część gminy wciąż nie jest skanalizowana. Czy w tej sprawie jest jakiś postęp?

P.I.: Jak już wcześniej mówiłem te dwa zadania nie mają na siebie żadnego wpływu, więc wiązanie ich nie ma sensu. Nawet gdybyśmy nie skorzystali z szansy pozyskania środków na rewitalizację parków, to i tak nie można byłoby tych środków przeznaczyć na kanalizację. To oczywiście nie oznacza, że nic w tej sprawie się nie dzieje. Już wiemy, że nasz wniosek na wsparcie z programu „Infrastruktura i środowisko” nie przejdzie ze względu na niespełnianie podstawowego wymogu – liczby mieszkańców, przypadającej na km sieci kanalizacyjnej. Musi on wynosić 120 osób/1 km sieci. U nas wynosi on ok. 80 osób. Niestety te projekty preferują tereny o dużym zagęszczeniu mieszkańców. Nie oznacza to jednak zaniechania poszukiwań innych możliwości. Posta-

nowiliśmy wspólnie z gminą Sulechów poprawić ten wskaźnik. Rozpocznemy inwestycję polegającą na wybudowaniu rurowciągów tłocznych, co spowoduje w efekcie skrócenie długości sieci, którą trzeba będzie wybudować ze środków pomocowych, a co za tym idzie poprawi się ten wspomniany wskaźnik ilości osób przypadających na długość sieci. Jest szansa na wsparcie tej inwestycji Premier Chin po spotkaniu z **Donaldem Tuskiem** zadeklarował pomoc tego państwa w wysokości 10 mld \$ w projekt „Innowacyjna gospodarka”, w ramach którego znajdują się środki na infrastrukturę (gaz, woda, energetyka). Zgłosiliśmy już wniosek do Ministra Gospodarki na budowę sieci kanalizacji tłocznej. Decyzje w tej sprawie mają być na przełomie września i października. Oczywiście na bieżąco będziemy o postępach informować mieszkańców.

**A.S.:** Wakacje to tradycyjnie czas różnych inwestycji remontowych – głównie w placówkach oświatowych. Co tam w tym roku modernizujemy?

P.I.: Trwa duża modernizacja obiektu przedszkola na ul. Kwiatowej. Powstaną m. in. trzy nowe sale dydaktyczne, szatnia z prawdziwego zdarzenia, a także parking przed obiektem. Bardzo się cieszę, że w naszej gminie wszystkie podania rodziców o przyjęcie dzieci do przedszkoli nie spotykają się z odmową i dla żadnego nie zabraknie miejsca. To wielka sprawa, zważywszy na sytuację w wielu innych gminach, gdzie znalezienie miejsca w przedszkolu jest naprawdę trudne. Poza tym przystępujemy z programu LRPO do termomodernizacji SP w Czerwieńsku. Zostanie wymieniona instalacja CO, docieplone zostaną ściany, stropodach i stolarka okienna. Do sanitariatów doprowadzimy ciepłą wodę. Zainstalowane zostaną także kolektory słoneczne, pozwalające na oszczędności w kosztach eksploatacji, nawet do 30%. Trwa także realizacja projektu usuwania azbestu dofinansowana z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska – w tym roku to kwota 120 tys. zł. Także Pana ulubiony blok przy Składowej 5a pozbędzie się azbestu ze ścian i będziecie mogli cały blok gruntownie ocieplić, co w perspektywie także przyniesie mieszkańcom spore oszczędności.

**A.S.:** Cóż, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko podziękować za tę pomoc, także w imieniu całej wspólnoty mieszkaniowej spod tego znanego już w Czerwieńsku adresu. Dziękuję również za rozmowę i do następnego spotkania już we wrześniu.

# Z dziejów... Płotów

**Spotkaliśmy się w lutym lub na początku marca tego roku w urzędzie miasta. Kilka krótkich pytań odnośnie tego, co u każdego z nas słyhać. I prośba: „Napisz coś o Płotach”. Właśnie ją spełniam. Artykuł o historii Płotów chcę poświęcić najwybitniejszej postaci w ponad 700 – letnich dziejach tej miejscowości. Człowiekowi, któremu mieszkańcy Płotów zawdzięczają bardzo wiele. Sołtysowi na miarę XXI wieku – Aleksandrowi Motykiewiczowi. Cieszę się i zarazem dziękuję, że dane było mi Go poznać osobiście.**

Aleksander Motykiewicz urodził się 18 marca 1945 roku w Mullheim. Jako małeńki chłopczyk został zabrany z Niemiec do Polski przez późniejszych przybranych rodziców. Nie pamiętał swojego prawdziwego ojca i matki. Chciał jednak poznać co się z nimi stało, czy ma rodzeństwo, dlaczego został zabrany itp. Już jako człowiek dorosły wielokrotnie mówił: „Jak ja chciałbym wiedzieć...”. Ta niepewność nie dawała spokoju przez lata. Przybrani rodzice, zmieniając wiele razy opowieści, nie powiedzieli mu prawdy, której tak poszukiwał.

Okres dzieciństwa okazał się niezwykle trudnym. Nowi rodzice nie traktowali przybranego syna właściwie. W ich domu w Droszkowie chłopiec był wykorzysty-

Wkrótce urodziła się córka Mariola, następnie synowie Mirosław i najmłodszy Radosław. Przez 5 lat wynajmowali pokój w Płotach przy dzisiejszej ulicy Rzemieślniczej. W 1974 roku zamieszkali we własnym domu. Aleksander Motykiewicz miał w końcu prawdziwą, kochającą się rodzinę. Było to dla niego bardzo ważne. W 1991 roku po raz pierwszy został dziadkiem. W sumie doczekał się pięcioro wnucząt.

Niezwykle istotną w życiu A. Motykiewicza okazała się działalność samorządowa. Cechy jego charakteru, umiejętność prowadzenia rozmowy, słuchania innych, własna mądrość życiowa oraz doświadczenie powodowały, że zyskiwał on wśród mieszkańców Płotów duże zaufanie.

Przez kilka kadencji był radnym w Czerwieńsku. Biorąc udział w pracach Rady wielokrotnie udowadniał, że zależy mu tylko na korzyściach dla innych. Jego poczucie humoru i uśmiech niejednokrotnie potrafiły rozładować trudne sytuacje. Od wielu lat był bardzo

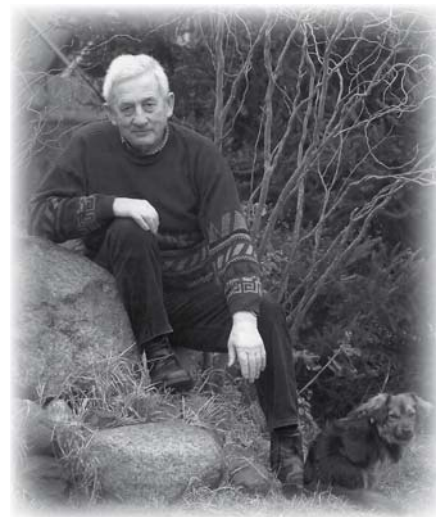


wany do wielu ciężkich prac, surowo karcony za każde najdrobniejsze przewinienie. Nie mógł w szkole wykorzystać w pełni swoich intelektualnych możliwości. Był bystrym, mądrym dzieckiem, któremu los rzucał kłody pod nogi. To po części dzięki tym doświadczeniom wiele lat później, jako dorosły mężczyzna, tak bardzo cenił i szanował drugiego człowieka.

Życie zaczęło zmieniać się wraz z osiągnięciem dojrzałości. W 1963 roku wyjechał do pracy w kopalni. Wrócił po ponad 2 latach. W 1969 roku rozpoczął pracę w zielonogórskim Falubazie, gdzie był zatrudniony do 1980 roku. Tam poznał swoją przyszłą żonę Krystynę. W 1969 roku wzięli ślub.

zaangażowany we wszystkie inicjatywy, jakie rodziły się w Płotach. Żył życiem tej miejscowości. Uczestniczył w budowie szkoły i kaplicy. Był prezesem kółka rolniczego, naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Płotach, aktywnym działaczem Lubuskiego Związku Piłki Nożnej i członkiem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

20 stycznia 2000 roku Aleksander Motykiewicz został wybrany na sołtysa Płotów. Zebranie było bardzo burzliwe. Dokonany na nim wybór okazał się jednak jedną z najlepszych decyzji mieszkańców w historii. Wieś, dzięki licznym talentom i zdolnościom sołtysa, zaczęła się bardzo szybko rozwijać. Na



łamach lokalnej prasy A. Motykiewicz wielokrotnie mówił o planach rozwoju, dzielił się sukcesami, nowymi możliwościami, informował o trudnościach czy absurdach, na jakie natrafiał jako sołtys. Swoją działalność traktował jako misję na rzecz całej wsi. Wiedział, że „na wsi ludzie sami muszą sobie wszystko wypracować”. W przeciągu 12 lat udało się między innymi dzięki jego zaangażowaniu przeprowadzić kanalizację sanitarną, utwardzić drogi, rozprowadzić sieć gazową. Wieś stała się niezwykle atrakcyjnym miejscem do osiedlania się. Twardo opowiadał się za utrzymaniem szkoły podstawowej w Płotach. Nie bał się walczyć z firmą telekomunikacyjną o usunięcie zagrażających mieszkańcom nisko wiszących kabli. Uważał, że należy jak najszybciej rozwijać współpracę z Niemcami. W 2005 roku m.in. z jego inicjatywy obchodzono 700-lecie istnienia wsi. Wspierał działania parafii rzymskokatolickiej w Przylepie. W 2007 roku uznany w plebiscycie Gazety Lubuskiej za Naszego Sołtysa 2007 Roku. „Nie spodziewałem się wygranej” – jak zawsze skromnie podsumował wyniki. Na wygraną liczyli jednak wszyscy ci, którzy go znali.

Aleksander Motykiewicz żywo interesował się polityką, uwielbiał czytać książki, zwłaszcza historyczne. Wiernie kibicował zielonogórskiemu klubowi



Radnej **Ewie Wójtowicz**  
z powodu śmierci  
**TEŚCIA**

składamy wyrazy szczerzego współczucia  
Rada Miejska, Burmistrz i pracownicy  
Urzędu Gminy i Miasta w Czerwieńsku.

„Falubaz”. Był miłośnikiem muzyki biesiadnej i ludowej. Lubił odpoczywać, upiększając swój ogródek i posesję. Jego szczególną pasją był sport. Przez wiele lat był prezesem i działaczem Klubu Sportowego „Start Płoty”. To między innymi dzięki jego zaangażowaniu w Płotach zmodernizowano stadion. W prowadzonej skrupulatnie przez lata prywatnej kronice (historia to kolejna jego pasja), gromadził informacje prasowe o Płotach, w tym wszystkie wyniki meczów miejscowej drużyny piłkarskiej, zdjęcia z turniejów, relacje z imprez itp. Niestety odbywających się w czerwcu Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej



2012 ani rozpoczętych w lipcu 2012 roku XXX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Londynie nie doczekał. Zmarł 5 maja 2012 roku w Zielonej Górze. Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Czerwieńsku. Pozostały po nim nie tylko wspomnienia ale i dokonania, które widać na każdym kroku w dzisiejszych Płotach.

*Przemysław Góralczyk*

PS

*Pan Olek był człowiekiem niezwykle skromnym. Nie szukał poklasku, nie dbał o zaszczyty i honory. Jednak uważam, że jedna z kilku ważniejszych ulic w Płotach powinna zostać nazwana jego imieniem.*



*Mam nadzieję, że mieszkańcy danej ulicy, mając na uwadze ogromne zasługi Aleksandra Motykiewicza dla Płotów, nie zważaliby na koszty, jakie musieliby ponieść np. przy zmianie dokumentów itp. Warto to uczynić, by upamiętnić osobę, która tak wiele siebie dała innym.*

# Obrona cywilna

**Szefem Obrony Cywilnej i Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego (zgodnie z odpowiednimi ustawami) dla gminy i miasta Czerwieńsk jest burmistrz Piotr Iwanus. Z jego ramienia tematyką z tym związaną zajmuje się inspektor Roman Wasąg.**

Pełni swą funkcję od 1 maja 2011 r. (uprzednio – komendant Straży Miejskiej w Czerwieńsku) i zastępuje na tym stanowisku **Józefa Wojtasińskiego**, który odszedł na zasłużoną emeryturę. Obrona Cywilna, Zarządzanie Kryzysowe... - a jakie to stany kryzysowe mogą zaistnieć na terenie naszej gminy? Ze względu na jej położenie geograficzne (Odra i lasy) głównie są to: zagrożenie pożarowe i powodziowe. Pięć dni obfitych deszczy na południu wystarczy, by pojawiło się takie niebezpieczeństwo, choć u nas wcale nie musi padać! I zagrożenia komunikacyjne. Przebiegają przez nas ważne szlaki drogowe i kolejowe. Transportowane substancje i materiały, chemikalia, mogą być niebezpieczne dla mieszkańców w razie wypadku czy kolizji. A to wymaga formacji ratowniczych, przeszkolonych ludzi, współdziałania np. ze służbą zdrowia i planów działań, które powinny przewidywać niebezpieczeństwa i sposoby postępowania wobec nich. Plany takie tworzy się na poziomie gminy, a plany gminne są włączane do planów powiatowych, wojewódzkich i ogólnokrajowych. Na każdym z tych szczebli administracyjnych funkcjonują sztaby antykryzysowe.

W całym kraju możemy obserwować coraz lepsze przygotowanie i reagowanie na różnego rodzaju katastrofy i kataklizmy (niestety, za wiele ich się dzieje...). A co na naszym podwórku? Pamiętamy jeszcze powódź z 97 i realne zagrożenie sprzed dwóch lat... Monitoring obecnie działa na zupełnie innych zasadach niż kiedyś - teraz, w razie burz, opadów, jesteśmy powiadamiani z dwóch punktów – z IMiGW z Poznania i Wrocławia. Te instytucje korzystają też z rozbudowanych sieci informacji, techniki (np. radarów meteorologicznych) i mogą odpowiednio wcześniej przekazać sygnał o niebezpieczeństwie. I dać czas na wdrożenie zaplanowanych działań – ewakuacji ludzi, zwierząt, pomoc wojska itp. Mamy dwa magazyny – Obrony Cywilnej i Przeciwpowodziowy. Zgromadzony w nich sprzęt wystarczy na początek akcji (przykładowe worki i łopaty, kurtki czy kalosze). W dobie gospodarki rynkowej nie ma problemu, by ściągnąć potrzebne ilości sprzętu, zatem stany magazynowe nie muszą być wielkie. O środki trwałe trzeba dbać



i je unowocześniać, zgodnie z ogólnymi zaleceniami i realnymi potrzebami.

„Ten inspektor, który jest na tym stanowisku - mówi o sobie R. Wasąg - ma nadzierać za zmianami prawnymi, dokonywać ciągłej aktualizacji planów, interesować się monitoringiem zagrożeń i wszelkim informacjami z tym związanymi. I informować o tych zmianach przełożonego, którym na terenie gminy jest pan burmistrz. Bo to on przewodniczy

*Gminnemu Zespołowi Zarządzania Kryzysowego i to on jest szefem Obrony Cywilnej na naszym terenie”.*

Oprócz tych czynności i opieki nad środkami trwałymi (magazyny) R. Wasąg ma też dodatkowe obowiązki i są one dosyć szerokie – w jego gestii jest też tematyka obronna. To przede wszystkim plany czynności

na wypadek zagrożenia wojennego (wszystkie gminy muszą mieć zaplanowane działania na wypadek wojny). Wiąże się to choćby z pobytom wojsk naszych czy sojusznicznych na naszym terenie, świadczeniami osobistymi i rzeczowymi (sprzęt będący w gestii firm czy osób fizycznych na potrzeby obronności). To akcja kurierska powiadamiania osób o określonych przydziałach oraz kwalifikacja wojskowa – Powiatowa Komisja Kwalifikacyjna weryfikuje listy osób wg przydatności dla potrzeb wojska (a obecnie zainteresowanie służbą wojskową jest bardzo duże). A w dziedzinie obronności określone skutki ma też funkcjonowanie Jednostki Wojskowej na naszym terenie.

*D. Grześkowiak*

# Wakacje w Kietz

**Czternastu uczniów ze szkoły podstawowej w Nietkowie w dniach 23.07 – 1.08. 2012 wzięło udział w wakacyjnym wypoczynku w Kietz. Wraz z nimi także uczniowie z miasteczka Biały Bór na Pomorzu oraz koledzy z niemieckich miejscowości - Haltern, Kietz i Passewalk. Uczniowie od sześciu lat uczestniczą w pięciopiętrowym projekcie współpracy pomiędzy gminami polskimi i niemieckimi.**

Podczas pamiętnej powodzi w 1997 roku to właśnie niemiecka gmina Kietz zaferowała młodzieży w Nietkowie pomoc i wypoczynek wakacyjny. Przerodziło się to później w ścisłą współpracę, która polegała na tym, że w jednym roku nietkowscy uczniowie jechali do Kietz a w następnym była rewizyta młodzieży niemieckiej w Nietkowie. Od roku 2006 ta współpraca nabrała szerszego rozmiaru i obecnie opiera się na spotkaniach pięciu partnerów z których każdy raz na pięć lat

Bogaty program tegorocznego pobytu obfitował w różne atrakcje – rozgrywki sportowe, zajęcia warsztatowe i kreatywne, wyjazdy, wycieczki piesze i rowerowe – mające na celu nie tylko poznanie uroczego regionu gminy Kietz, ale przede wszystkim integrację młodzieży polskiej i niemieckiej.

Zwiedzając region Kietz uczniowie polscy mieli okazję wejść do niemieckiej szkoły, gdzie ze zdumieniem stwierdzili,

że „szkoła w Nietkowie jest fajniejsza, ale uczyć trzeba się wszędzie tak samo”. Z ogromnym zainteresowaniem zapoznali się z pracą urządzeń odrestaurowanego wiatraka, który jest symbolem Kietz, przeszli ciekawą ścieżką przyrodniczą dookoła jeziora o długości 12 km, zwiedzili okolice na rowerowej wycieczce,

a przy okazji pojeździli konno. Znakoμίta aura pozwoliła nam pływać w jeziorze – zarówno kajakami jak i oddając się codziennym radosnym harcom wodnym. Nad jeziorem również uczniowie przeszli



organizuje taki wypoczynek dla wszystkich dzieci. W ramach współpracy gmin dotyczących wymiany młodzieży w przyszłym roku – gospodarzem wspólnego pobytu będzie Haltern.



chrzest Neptuna, który wzbudził wiele emocji i śmiechu.

„Wybrańcy” a zarazem „nieszczęśnicy” z każdej grupy zostali podtopieni w kaczupie i bitej śmietanie, a potem z radością wykąpani przez Neptuna w jeziorze. Tradycyjnie odbył się też „Nachtwanderung” czyli nocna przeprawa przez las w towarzystwie strachów oraz „Kinderhochzeit” czyli zabawa w ślubowanie par, które bardzo się polubiły na obozie.

Czas mijał bardzo szybko, każdy dzień przynosił zawsze masę śmiechu i wspólnej zabawy. Ogromne emocje wzbudził mecz piłki nożnej pomiędzy dziewczętami z Polski i Niemiec. Trzeba przyznać, że nasze dziewczyny są nie tylko śliczne ale i wysportowane. Mecz był wydarzeniem zupełnie spontanicznym ale z zachowaniem reguł – odbyła się prezentacja drużyn i odśpiewanie hymnu oraz krótki instruktaż zasad.



Gra wprowadziła męską część obozu po prostu w osłupienie. Chłopcy stwierdzili, że co prawda było momentami mało gry w grze, a dziewczyny zachowywały się niestandardowo, np. odbierały telefony komórkowe i kopały do własnych bramek, to jednak z dumą podkreślali, że koleżanki na boisku pokazały „pazur”. Oczywiście dziewczęca drużyna z Nietkowa i Białego Boru wygrała z Niemkami po zaciętym meczu 8:5.

Wycieczki wyjazdowe przygotowane przez partnera z Klietz były też udane. Wizyta w zoo, rzymska uczta w muzeum zabawek, podczas której można było poczuć klimat starej cywilizacji, zwiedzanie parku filmowego w Babelsbergu pod Berlinem – niezwykle interesujące miejsce pokazujące życie planu filmowego, tajniki charakteryzacji, efektów na planie i popisy kaskaderów.

Kolejny raz dzieci miały możliwość przeżycia wielkiej, wakacyjnej przygody. Letnie wymiany młodzieży polsko-niemieckiej, jakie mają miejsce od wielu lat, to przedsięwzięcia niezwykle ciekawe, twórcze i wnoszące wiele pozytywnego w życie naszych uczniów, jak i pogłębiające doświadczenia osób prowadzących sam projekt.

Wspólny pobyt dzieci z Polski i Niemiec ma ogromne znaczenie dla edukacji. Przede wszystkim to sprawdzian umiejętności komunikacji. Oprócz powszechnie używanego języka angielskiego i niemieckiego dzieciaki świetnie uruchamiają wszystkie niewerbalne kanały - gesty, mimikę, symbole i inne rozpoznawalne dla siebie, oczywiste sygnały. W sporcie i tańcu prym wiodły emocje, w których słowa są wręcz niepotrzebne. W wolnym czasie dzieci z upodobaniem przesiadywały wspólnie, słuchając muzyki, grając w różne gry – konwersując oczywiście przy tym na swój dziecięcy, ale bardzo skuteczny sposób. Z pewnością wielu uczniów uznało umiejętności porozumienia się za swój wielki sukces, szczególnie, że to nie tylko nauka języka i komunikacja ale również poznawanie kultury, historii, uczenie się wzajemne swoich obyczajów i mentalności.

Nasze obserwacje od lat potwierdzają ten sam wniosek, że dzieci z Polski i Niemiec wcale się nie różnią między sobą - ani temperamentem, ani postrzeganiem świata, czy dyscypliną. Postęp cywilizacyjny i globalizacja powodują, że odbierają tę samą pop kulturę, kochają sporty i ten



sam rodzaj muzyki. Telefon komórkowy i komputer to już cywilizacyjny element wyposażenia każdego dziecka, bez którego po prostu nie da się żyć. Niestety, nasze dzieciaki mają również te same cywilizacyjne wady - wszystkie pochłaniają ogromne ilości chipsów, nie można ich oderwać od komputera i nie bardzo lubią sprzątać.

Spotkania wymian polsko-niemieckich są finansowane w dużej części ze środków unijnych poprzez **Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży** i mają sens edukacyjny, budujący wspólnotę europejską. Taki jest zresztą ich cel. Nic chyba bardziej nie przelamuje barier i negatywnych stereotypów jakie mają dorośli już ludzie, niż dobre wspomnienia ze wspólnych obozów, z których pamięta się fajnych Polaków i sympatycznych Niemców.

Tegoroczne wakacje będą niezapomniane dla wszystkich uczestników obozu. Dalsze spotkania w ramach tej wymiany z pewnością zaowocują jeszcze wieloma ciekawymi spostrzeżeniami i wnioskami co do współpracy z naszymi sąsiadami zza Odry.

Cieszymy się, że nasze władze, rozumieją i ułatwiają takie kontakty zarówno dorosłym jak i dzieciom poprzez realizowane w gminie projekty zarówno w dziedzinie kultury jak i oświaty. Wymiany i spotkania młodzieży budują dobre relacje i tworzą wielki kapitał edukacyjny naszej młodzieży na przyszłość. W imieniu uczestników obozu w Klietz dziękujemy p. **Burmiistrzowi** oraz **Radnym** za mądry „kurs oświatowy” i umożliwianie uczniom przeżywania takich ważnych doświadczeń.

*Beata Klos-Wygas  
Tomasz Zbieski*

## Na kabaret

**Chcesz obejrzeć występ kabaretowy na poziomie? Wcale nie musisz jechać do Zielonej Góry (to znane w całej Polsce Zagłębie Kabaretowe) albo jeszcze dalej. Wystarczy zorientować się, kiedy Klub Zdecydowanych Optymistów zaprosi do gościnnej kawiarenki „U Leona” na kolejny koncert z cyklu unpaid, czyli bezpłatnych występów dla publiczności.**

Wieczór kabaretowy 11 lipca to występy na naszej scenie **K2 (Bartosz „Barciś” Klauzinski i Michał „Mimi” Zenkner)** oraz **TIRURIRU (Olga Dawidowicz, Łukasz Dołęga, Bartek Sikora, Marcin Woźny, Piotr Zdanowicz).**

Kabareciarzy szlifujących u nas swe programy uważnie podglądali ciekawi ich

warsztatu m. in. **Jarek Marek Sobański (Słuchajcie)** oraz **Wojtek „Znany” Kamiński (Jurki).**

Natomiast 17 maja przed czerwienką publicznością wystąpił kabaret **ADIN** legendarnego już **Władka Sikory.**

*D. G.*

# Żubry w Sycowicach!

**W dniu 7 maja 2012 roku do Sycowic przywieziono trzy żubry – krowy, o wdzięcznych imionach: Pladora, Płatynka i Płatka. Pięć dni później przyszedł na świat młody byczek, którego ochrzczono imieniem Pleuro. W ciągu kilku następných dni do tej czwórki dołączył trzyletni byk Plarip. Skąd się wzięły żubry na świecie i w Sycowicach, posłuchajcie...**

Dawno, dawno temu bo około 1,5 miliona lat temu na obszarze południowej Azji, a obecnie na terytorium Indii w wyniku ewolucji ukształtował się praprzodek żubra i bizona. Był to potężny przeżuwacz o wysokości dochodzącej do 2 i długości do 3 metrów, oraz masie samców osiągającej 2,5 tony. Zwierzęta te wyposażone były w dwa, metrowej długości rogi o rozstawie ich wierzchołków dochodzącej do 180 centymetrów.

Ze względu na swoje rozmiary nie miały zbyt wielu naturalnych wrogów, co skutkowało szybkim ich rozmnażaniem się, a w wyniku najprawdopodobniej przegęszczenia rozpoczęły wędrówkę na wschód i północny wschód kontynentu. W ten sposób dotarły do przesmyku Beringa i przez zamrożoną cieśninę przeszły do Ameryki Północnej dając początek populacji bizona preriowego (bison bison), zamieszkującego rozległe prerie Ameryki Północnej. W tym czasie wyodrębnił się również bizon leśny, nie występujący obecnie w czystej postaci. Bizon preriowy opanował cały kontynent Ameryki Północnej, a jego liczebność na początku XIX wieku dochodziła do 40 milionów. Na skutek ich bezmyślnego wyniszczania ilość osobników w roku 1889 drastycznie spadła do 541 sztuk. Wtedy zadzwonił „dzwoneczek alarmowy” i dzięki poświęceniu i ogromnym

staraniom wielu ludzi, odbudowano zagrożoną wyginięciem populację bizonów. Obecnie występuje ona w ilości około 100 tysięcy sztuk.

Gdy w Europie ustąpiły lodowce, na których miejscu zaczęły pojawiać się lasy, praprzodek żubra i bizona rozpoczął ekspansję na zachód i północny zachód, obejmując w swoje posiadanie prawie całą Europę. Jako zwierzę leśne, w wyniku ewolucji wyodrębnił się żubr (bison bonasus), znany nam w niezmiennej od 20 tysięcy lat postaci, który jest obecnie największym dziko żyjącym ssakiem Europy. Jego wysokość w kłębie osiąga 188 cm, waga byków od 440 do 920 kg, krów od 320 do 640 kg. Pomimo tak dużej masy żubr jest bardzo zwinny i bez problemu porusza się z prędkością 40 km/h.

W trakcie zajmowania nowych terenów w okolicach Kaukazu grupa osobników dała początek żubrowi kaukaskiemu (bison bonasus caucasicus), żyjącemu na stokach gór na wysokości ponad 2000 metrów nad poziomem morza. W ten właśnie sposób powstały w przyszłości dwie linie hodowlane różniące się odrębnymi cechami genetycznymi.

Na początku naszej ery żubry zamieszkiwały wszystkie pokrywające prawie cały kontynent puszcze Europy. Jednak w wyniku postępującej cywilizacji, rozwoju



rolnictwa i osadnictwa plemion ludzkich, zaczęła maleć powierzchnia zajmowana przez puszcze, a w konsekwencji tego procesu zaczął się zmniejszać zasięg terytorialny występowania tych największych europejskich ssaków.

Od V wieku naszej ery żubry wyginęły na terenie Wysp Brytyjskich, Szwecji, Francji, Włoch i Hiszpanii. Od XI i XII wieku liczba żubrów zaczęła gwałtownie spadać i miejsce ich występowania ograniczało się do niewielkich fragmentów pierwotnych puszc: Niepołomickiej, Sandomierskiej, Rawskiej, Mazowieckiej, Lasów Wielkopolskich, Prus i wschodnich terenów kraju.

W XV wieku można jeszcze było je spotkać w Puszczy Kurpiowskiej, Niepołomickiej, Sandomierskiej i Białowieskiej. Natomiast w XVIII wieku żubr występował jedynie w niewielkich pozostałościach puszc centralnej Europy i w górach Kaukazu.

W XIX wieku żubra na wolności można było spotkać tylko w Puszczy Białowieskiej i w górach Kaukazu. W Puszczy Białowieskiej żubry przeżyły tylko dzięki temu, że władcy Polski postanowili uczynić z niej swoją własność tzw. królewszczyznę.

Dla ochrony i opieki nad zwierzyną sprowadzono do Puszczy 250 osadników z Mazowsza, których obowiązkiem było między innymi dokarmianie żubrów, ochrona przed kłusownictwem oraz przygotowywanie królewskich wypraw myśliwskich. Na żubry polowali prawie wszyscy polscy królowie.

W 1795 roku w puszczy Białowieskiej żyło 700 żubrów, a gdy nastąpiły rozbiory Polski, kontrolę nad Puszczą Białowieską przejęła Rosja. W roku 1803 car Aleksander I wydał dekret o ochronie żubra, sprowadził do Puszczy 150 strażników





i 34 specjalistów którzy zajęli się hodowlą tego gatunku.

Z Puszczy zrobiono wtedy „carski zwierzyniec”, doprowadzając do nadmiernego rozmnożenia się zwierząt kopytnych, między innymi jeleni i saren. Nastąpił wzrost konkurencji pokarmowej pomiędzy zwierzętami, co pogorszyło zdrowotność stad i obniżyło liczbę urodzeń.

W 1857 roku w Puszczy Białowieskiej żyła rekordowa ilość 1898 żubrów, lecz wkrótce populacja ta na skutek braku wystarczającej ilości pokarmu, kłusownictwa, walk narodowo-wyzwoleńczych i wojen zaczęła szybko maleć. W ciągu zaledwie 5 lat zginęło prawie tysiąc sztuk. W latach 1863-64 Powstanie Styczniowe na Podlasiu spowodowało spadek pogłowia żubrów do 875 osobników.

W roku 1830 na północno zachodnich stokach Kaukazu odkryto podgatunek żubra kaukaskiego, a jego populacja w 1870 roku wynosiła około 2000 osobników. Żubry kaukaskie żyły na stokach górskich ponad 2 tysiące metrów nad poziomem morza, a polowanie na nie w Rosji zarezerwowane było tylko dla możnowładców. Ostatni żyjący na wolności żubr kaukaski zginął w 1927 roku. Pozostał tylko jeden byk Kaukasus, żyjący w niewoli do 1935 roku, dając z samicami żubra nizinnego początek linii białowiesko-kaukaskiej.

W roku 1915 w Puszczy żyło 785 żubrów. Gdy w sierpniu 1915 roku do Białowieży wkroczyło wojsko niemieckie, żubry przyzwyczajone do ludzi nie uciekały. Jedno ze stad na widok oddziaływało spokojnie i przyglądało się intruzom, jednak gdy żołnierze zaczęli się nachalnie zbliżać, żubry zaatakowały. Niemcy otworzyli ogień z karabinów maszynowych i zabili kilkadziesiąt sztuk. W 1917 roku żyło już tylko 121 osobników, a zaledwie 9 sztuk przetrwało I Wojnę Światową w Puszczy Białowieskiej.

Na początku 1919 roku władze polskie postanowiły wysłać do Białowieży komisję, której zadaniem było odnalezienie i zorganizowanie ochrony pozostałych przy życiu żubrów. 19 kwietnia 1919 roku uczestnicy wyprawy natrafili na tuszę świeżo zabitego żubra i był to ostatni ślad żubra nizinnego, jaki znaleziono na wolności. Można by powiedzieć, że los żubrów został jednoznacznie przesądzony.

Okazało się jednak, że na przełomie XIX i XX wieku sprzedano lub podarowano kilkadziesiąt sztuk tych zwierząt do różnych ogrodów zoologicznych, parków i zwierzyńców Europy. Przyrodnicy z kilku krajów postanowili ratować ten gatunek, a w wyniku ich działań nastąpił

długotrwały i żmudny proces restytucji czyli przewrócenia przyrodzie zagrożonego wyginięciem gatunku.

Projekt ratowania żubra zakładał udział wszystkich krajów, na terenie których znajdowały się osobniki tego gatunku, zaangażowanie doświadczonych hodowców i powołanie specjalnych delegatów. Po przeprowadzeniu spisu żyjących sztuk, należało im zapewnić odpowiednie warunki do życia i rozmnażania. Restytucję zaplanowano w warunkach rezerwatowych, a po wzmocnieniu grupy hodowlanej i zwiększeniu jej stanu liczebnego przewidziano stopniowe wypuszczanie ich na wolność.

W 1923 roku zostało założone Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra. W jego skład weszło 15 krajów europejskich oraz Stany Zjednoczone. Pierwszym zadaniem była inwentaryzacja i ocena wartości hodowlanej ocalałych żubrów. Na całym świecie żyły tylko 54 sztuki w tym 39 podgatunku białowieskiego o sprawdzonym pochodzeniu. Ze względu na potrzebę kontroli czystości gatunku utworzono „Księgę Rodowodową Żubrów”. Pomimo ogromnego zaangażowania Polaków w program restytucji żubra, trzeba jednoznacznie powiedzieć, że w roku 1923 Polska niestety nie posiadała ANI JEDNEGO ŻUBRA!!! Z istniejącej grupy wyselekcjonowano jedynie 12 zwierząt do dalszej hodowli.

Tak niewielki stan początkowy niewątpliwie miał i ma znaczenie w niskiej zmienności genetycznej i występowaniu problemów charakterystycznych dla chowu wsobnego. Zaznaczyć jednak należy, że pomimo występowania tych trudności, żubry bardzo dzielnie dają sobie z nimi radę.

Wszystkie żyjące w tym czasie żubry były własnością innych państw lub osób prywatnych, np. żubry pszczyńskie należały do księcia von Pless, a ich wartość pieniężna, jako „ostatnich na świecie” była bardzo wysoka. Pomimo niezwykle trudnych warunków odbudowy własnej państwowości i gospodarczego dźwignienia się kraju po zniszczeniach wojennych, Polacy nie zawiedli i udało się zdobyć odpowiednią sumę.

W roku 1924 zakupiono w Niemczech za cenę 12,5 tys. złotych polskich i sprowadzono do Poznania ich pierwszą parę. Była

to żubrzyca linii białowieskiej o imieniu Gaczyna i byk białowiesko-kaukaski Hagen. W chwili zakupu przez Polaków miały 13 lat i dały dwa młode, które niestety padły, zanim osiągnęły zdolność do rozrodu. Gaczyna i Hagen nie dały już więcej potomstwa i w roku 1931 padły ze starości po przewiezieniu ich do Białowieży. Inicjatywa ta zainteresowała jednak opinię publiczną i w 1929 roku otrzymano dotację rządową na ratowanie żubra.

Zaczęto sprowadzać żubry z hodowli niemieckiej, ze Sztokholmu i Pszczyny i umieszczono w specjalnej 22 hektarowej zagrodzie hodowlanej w Puszczy Białowieskiej. Szwedzkie samice BLSERTA, i BISKAYA oraz pochodzący z Pszczyny byk PLISCH dały „współczesny początek” podgatunkowi żubra białowieskiego.

W 1939 roku Polska posiadała 37 sztuk, 16 w Pszczynie, 16 w Białowieży, 3 w Niepołomicach, 1 w Zoo w Warszawie i 1 w Smardzewicach, w tym 24 żubry linii białowieskiej. Na świecie żyło pod koniec 1939 roku 115 żubrów.

Podczas II Wojny Światowej wiele europejskich hodowli uległo zniszczeniu. Kiedy we wrześniu 1939 roku do Puszczy Białowieskiej wkroczyły wojska radzieckie, Dyrekcja Parku zwróciła się z prośbą do

*dokończenie na str. 10*



władz sowieckich o dalszą ochronę żubra. Przychylnono się do tej prośby i rezerwat nie poniósł większych strat.

Gdy w 1941 roku teren Puszczy zajęli Niemcy, o oszczędzenie żubra zaapelowali niemieccy naukowcy, już wcześniej bardzo zaangażowani w ratowanie tego gatunku. Niestety niemieckie władze w Białowieży nie poświęciły zbyt wielkiej uwagi temu apelowi. W rezerwacie nie prowadzono żadnych prac remontowych, a żubry żywiono paszą bardzo złej jakości co przyczyniło się do śmierci kilku cieląt, a kilka dorosłych sztuk zostało skłusowanych. W 1943 roku, tak zasłużona dla ratowania gatunku BISERTA, została zastrzelona osobiście przez Göringa.

Pod koniec wojny żubry z białowieckiego rezerwatu zostały przez Niemców wypuszczone do Puszczy. Na wszelki wypadek miejscowy ruch oporu wyznaczył specjalny oddział partyzantów, który miał czuwać nad bezpieczeństwem stada podczas wycofywania się hitlerowców i ocalić żyjące jeszcze żubry.

W Polsce ocalały po II Wojnie Światowej 44 sztuki: 20 w Pszczynie, 15 w Białowieży, 5 w Niepołomicach, 4 w łódzkim Zoo. W całej Europie wojnę przeżyły 103 żubry.

Obecnie w Polsce według stanu na koniec roku 2010 żyje 1224 żubry, z czego większość w pięciu stadach na wolności, co plasuje nas jako lidera w hodowli tego gatunku. Na świecie, a właściwie w Europie populacja tego gatunku liczy około 4300 osobników z czego około 2700 sztuk przebywa w wolnych stadach. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w dalszym ciągu żubr znajduje się w „Czerwonej Księdze” gatunków zagrożonych wyginięciem, a obejmuje ona wszystkie zagrożone gatunki w liczbie osobników poniżej 10 tysięcy.

Do stad wolnościowych zaliczamy populacje w: Puszczy Białowieckiej, Puszczy Boreckiej, Knyszyńskiej, w Bieszczadach i Stado Zachodniopomorskie.

Żubry w Polsce hodowane są również w ogrodach zoologicznych, zwierzyńcach, rezerwach i parkach pokazowych liczących na ogół po kilka sztuk tych osobników.

Występują także hodowle zamknięte, do których zaliczamy Ośrodek Hodowli Żubrów w Białowieży około 33 sztuki, Ośrodek Hodowli Żubrów w Pszczynie około 37 sztuk, Ośrodek Hodowli Żubrów w Niepołomicach 21 sztuk, Ośrodek Hodowli Żubrów w Smardzewicach 17 sztuk, Pokazowy Rezerwat Żubrów

w Międzyzdrojach 4 sztuki, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie 6 sztuk (wg stanu z roku 2008).

**Sycowicka Zagroda Hodowlana** jest siódmą tego typu hodowlą zamkniętą w Polsce. Oprócz planowanych prac naukowo badawczych oraz uczestniczenia w szczytnym programie restytucji żubrów na ziemiach polskich, poprzez swój ogromny potencjał promocyjno-turystyczny, sycowickie żubry wyeksponują walory turystyczne regionu i przyczynią

się do rozwoju edukacyjno-ekologicznego naszego społeczeństwa.

Żubry do Sycowic sprowadził Instytut Ekologii Stosowanej ze Skórzyna, a mieszkańcy Sycowic zapewnili żubrom „dach nad głową” i życzliwe przyjęcie. W ten sposób Sycowice stały się bez wątpienia żubrzą stolicą zachodniej Polski i złotymi zgłoskami wpisują się w szczytny program restytucji, czyli przywrócenia przyrodzie zagrożonego gatunku.

Cezary Woch

Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Czerwieńsku  
serdecznie zaprasza na  
Akcję Lato 2012



**W Krainie Baśni  
z tysiąca i jednej nocy**

w godz. 10-14:00

Czerwieńsk:  
27.08 – Ali-Baba i czterdziestu rozbójników  
28.08 – Sindbad Żeglarz  
29.08 – Cudowna lampa Aladyna  
30.08 – Azem i królowa duchów  
31.08 – Zaczarowana studnia



20-21.08 – Dobrzęcin  
22.08 – Zaodrze  
23-24.08 – Laski



Z żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci **Pana Ireneusza Matuszaka** Długoletniego Radnego Rady Miejskiej w Czerwieńsku oraz Sołtysa Sołectwa Sudół. Rodzinie zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają:  
Rada Miejska, Burmistrz i pracownicy Urzędu Gminy i Miasta w Czerwieńsku.

# Zapraszamy do Lasek na Święto Plonów 2012

**Tradycja i nowoczesność - tak najkrócej można scharakteryzować uroczystości dożynkowe odbywające się w gminie Czerwieńsk. Tradycja, bo składamy hołd ciężkiej rolniczej doli i nowoczesność, gdyż wskazujemy nowe trendy i możliwości rozwoju.**

W naszej gminie, dożynki, to także czas pogłębienia współpracy transgranicznej z naszymi przyjaciółmi z gminy Drebkau w Niemczech. Doroczny turniej gmin partnerskich ma w roku bieżącym już trzynastą edycję, a zainteresowanie udziałem w turnieju z roku na rok rośnie. Nic dziwnego. Organizator - Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury za każdym razem zaskakuje pomysłowością w opracowaniu konkurencji turniejowych. Były już rzuty cepem, kapustą i... teściową. Było bicie piany, toczenie opon, cięcie drzewa i wbijanie gwoździ. W tym roku uczestni-

cy turnieju będą musieli wykazać się nie tylko tężyzną, siłą i sprytem, ale również zmysłem artystycznym. Tworzone będą makiety zagród rolniczych na miarę XXI wieku oraz plakaty promujące współpracę polsko - niemiecką. Nie zabraknie jednak konkurencji sportowych, a wśród nich: slalom cebulowy, szukanie igły w stogu siana, rzut beczką (dla panów) i rzut włakiem (dla pań). Gospodynie wiejskie będą też musiały wziąć... byka za rogi. Obok zmagania turniejowych zaproponujemy wiele gier i zabaw indywidualnych. Rozstrzygniemy też konkursy i wręczy-

my nagrody za najpiękniejsze wieńce dożynkowe, najpiękniejsze posesje oraz najsmaczniejsze ciasta.

Oczywiście nie zabraknie występów naszej uzdolnionej młodzieży oraz zespołów śpiewających i formacji artystycznych działających bardzo aktywnie w strukturach MGOK-u. Gościnnie wystąpi zespół **Fajna Ferajna** z Wiechlic - zdobywcy Grand Prix tegorocznego Festiwalu Piosenki Biesiadnej w Czerwieńsku.

Zaprezentujemy też debiutujący na rynku muzycznym **Boys Band Biscuit**, a gwiazdą tegorocznych dożynek będzie zespół **The Postman** - polscy beatlesi.

Wytrwałych zaprosimy do wspólnej zabawy z zespołem **Power 64** i **DJ-em Rychem**. Tego dnia w Laskach trzeba po prostu być! Serdecznie zapraszamy!!!



„Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) – Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” oraz budżetu państwa”.

Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość

## Święto Plonów 2012

Laski, 25 sierpnia 2012

- 13:00 Msza Św. w intencji rolników - Niepubliczne Przedszkole w Laskach
- 14:00 Korowód dożynkowy (przejście z przedszkola do parku, prowadzi Orkiestra OSP Babimost z mażoretkami);
- 14:15 Ceremonia dożynkowa w wykonaniu zespołu Rapsodia oraz dzieci z Niepublicznego Przedszkola w Laskach, przemówienia okolicznościowe, ogłoszenie wyników konkursów
- 15:00 Prezentacje sekcji artystycznych MGOK
- 16:15 XIII Turniej Gmin Partnerskich
- 17:15 Koncert gwiazdy - polscy Beatlesi - zespół **The Postman**
- 18:30 Ogłoszenie wyników turnieju, wręczenie nagród
- 18:45 Występ grupy **KVK** z Kausche w gminie Drebkau
- 19:00 Występy zespołów śpiewających z gminy Czerwieńsk
- 21:00 Zabawa plenerowa; **Boys Band Biscuit** oraz zespół **Power 64**

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) - Brandenburgia 2007 - 2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu „Sprewa - Nysa - Bóbr” oraz budżetu państwa.

Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość.



Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Czerwieńsku  
**Leszkowi Jędrasowi**  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu **śmierci siostry**  
składają dyrekcja i pracownicy Gimnazjum w Czerwieńsku



Wyrazy szczerego współczucia i żalu  
Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Czerwieńsku  
**Panu Leszkowi Jędrasowi** z powodu **śmierci SIOSTRY**  
składają Radni, Burmistrz i pracownicy UGiM w Czerwieńsku

# Historia życiem pisana

Dla młodych ludzi termin „historia” oznacza przede wszystkim przedmiot nauczany w szkole. A często niezbyt znaną historią jest okres, w którym dorastali ich rodzice. Z reguły nie ma zbyt wiele czasu, by dorośli przekazywali swoim dzieciom prawdę o rzeczywistości, którą obserwowali, której doświadczyli. A szkoda. Wszyscy wiemy, że taki sposób nauki jest najefektywniejszy. Dlatego też niezwykle cenne są projekty, które stawiają sobie za cel poznawanie historii z ust ludzi, którzy ją przeżyli.

Takim właśnie projektem był konkurs „**Trudne początki. Młodość na ziemiach zachodnich 1945-1956**” zorganizowany przez Delegaturę IPN w Gorzowie Wlkp. wraz z Lubuskim Kuratorem Oświaty. Projekt skierowany był do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej. Jego cel to zebranie i zachowanie relacji świadków z niezwykle trudnego okresu w dziejach Polski, jakim było zasiedlenie Ziemi Zachodnich po II wojnie światowej. Konkurs miał dwie formy: pisemną i multimedialną.



Temat konkursu zainteresował cztery uczennice naszego gimnazjum z klas trzecich: **Julię Jaraczewską, Magdę Frackowiak, Karolinę Siwińską i Klaudię Zdyb**, które postanowiły pod opieką dwóch nauczycielek, opiekunek koła filmowego **Doroty Litwy i Małgorzaty Galik** zmierzyć się z trudną sztuką reportażu filmowego. Chęci były, umiejętności i sprzęt również. Brakowało najważniejszego – bohaterów historii. I tu z pomocą pospieszyła pani **Ewa Wójtowicz** radna

Rady Miejskiej, która skontaktowała całą grupę z człowiekiem od paru lat spisującym historie wojenne mieszkańców Sycowic i okolicznych miejscowości - panem **Cezarym Wochem**. Wójt Sycowic, a jednocześnie radny, rozmawiał z wieloma ludźmi, którzy przeżyli wojnę i ich relacje umieszczał na stronie [www.sycowice.net](http://www.sycowice.net). Po przeczytaniu tych niezwykłych historii od razu wiedziałyśmy, do kogo zwrócić się o pomoc. I nie zawiodłyśmy się. Jeden telefon wystarczył, by wszystkie drzwi zostały otwarte.

I tak dotarłyśmy do precudownych ludzi: pani **Michaliny Puszkarskiej**, mieszkanki Sycowic, pani **Haliny Paszkowskiej** mieszkającej w Nietkowicach, pana **Alojzego Rogowskiego** z Będowa oraz pana **Sergiusza Jackowskiego** z Międzyzlesia. Historie, których wysłuchałyśmy, były tak przejmujące, że zarówno opowiadający, jak i słuchacze nie mogli opanować emocji. Zgromadzony materiał stał się podstawą do zmontowania filmu „**Białe plamy**”.



Wiedziałyśmy od początku, że relacje mieszkańców naszej gminy o ich przeżyciach wojennych, o wywóźce na Sybir, o przesiedleniach na ziemie zachodnie i trudnych początkach życia na tych terenach stanowią niezwykle cenny materiał do filmu, nie mniej jednak zaskoczeniem było zwycięstwo w konkursie i zdobycie pierwszego miejsca w kategorii szkół gimnazjalnych.

Wygrana bardzo nas cieszy, ale najważniejsze jest to, że udało nam się utrwalić fragment historii. Historii życia pisanej. Takiej, której zapomnieć się nie da.

Twórcy filmu pragną gorąco podziękować wszystkim wspaniałym ludziom, którzy wystąpili w reportażu oraz pomogli w jego realizacji.

*Małgorzata Galik, Dorota Litwa*



## Niezwykłe spotkanie

Zbliża się kolejny rok szkolny. Gimnazjalne Koło Filmowe będzie realizować nowe projekty. Warto zatem wspomnieć, że dnia 25 czerwca br. cztery gimnazjalistki, autorki filmu „**Białe plamy**” wraz z opiekunkami zostały zaproszone do Sycowic przez sołtysa wsi pana **Cezarego Wocha**,

aby mieszkańcom Sycowic zaprezentować swój film. Na uroczystości byli również obecni przewodniczący Rady Miejskiej – pan **Leszek Jędras**, radna pani **Ewa Wójtowicz**, ksiądz proboszcz Sycowic **Jerzy Krauze** oraz seniorzy, którzy wystąpili w filmie „**Białe plamy**”.

Panowała niezwykle ciepła atmosfera. Film nagrodzono gromkimi brawami. A potem wszyscy dzielili się swoimi wrażeniami.

Takie spotkania pokazują, jak nieodzowny jest dialog między pokoleniami. Tylko tak można naprawdę nauczyć się historii i zrozumieć ludzkie losy. Serdecznie dziękujemy panu Cezaremu za zaproszenie do Sycowic.

*Małgorzata Galik, Dorota Litwa*

# Rowerem na Jasną Górę

**Jak co roku tradycyjnie wyruszyła z Parafii św. Wojciecha w Czerwieńsku VI Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę. Trwała od 22 do 28 lipca 2012r. i podzielona była na pięć etapów. Łącznie przejechaliśmy ok. 380 km. Wyjątkowo w tym roku nie przyswiewcało nam ogólne hasło, ale każdy z nas wioził ze sobą prywatne intencje.**

Podróżowaliśmy w grupie 12-osobowej i podążaliśmy utartym szlakiem. Jak co roku spotykaliśmy na swojej drodze życzliwych ludzi, którzy przyjmowali nas i gościli pod swoim dachem.

Również zgodnie z tradycją pielgrzymowania, nasz duchowy opiekun ks. proboszcz **Paweł Konieczny** odprawiał codzienne msze święte, w czasie których wyrażaliśmy wdzięczność i podziękowania za okazywane na każdym kroku ludzkie serce.

Miłą niespodzianką była dla nas wizyta TV Gorzów, która towarzyszyła nam podczas mszy świętej w Czerwieńsku i nakręciła materiał o pielgrzymowaniu, zachęcając wszystkich do takiej formy podziękowań za wszelkie dobro. Wielu z nas jechało już po raz kolejny, między innymi pan Bolek najstarszy uczestnik – 68 lat, ale także dzielnie zmierzył się z trudami pokonania tej trasy najmłodszy pielgrzym Cezar – 12 lat.

Szczęśliwie wszyscy dotarliśmy na Jasną Górę w upale sięgającym ok. 35 stopni C. Radość jak każdego roku była ogromna. Z wielkim wzruszeniem zakończyliśmy naszą Pielgrzymkę, uczestnicząc we mszy świętej koncelebrowanej przez księdza Pawła, w przepięknej kaplicy Różańca Świętego.



Dziękowaliśmy Bogu i Matce Przenajświętszej za pokonany trud, ale także za wszelkie dobro, wsparcie i okazaną życzliwość. Po krótkim odpoczynku i zakupieniu pamiątkowych drobiazgów, wyruszyliśmy samochodami w drogę powrotną. Pielgrzymi pragną wyrazić podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wspierali nasz trud. Dziękujemy za nieocenioną pomoc Gminy Czerwieńsk a zwłaszcza ZEAO. Szczególne podziękowania składamy **Pro-**

**boszczowi Pawłowi** oraz opiekunom trasy **panu Zygmunтови, p. Bolkowi i p. Romanowi** za logistyczne przygotowanie i sprawną organizację podróży :) **Państwu Agnieszce i Janowi Dolińskim** z Nietkowa, którzy kolejny raz odebrali bagaże i rowery.

Późnym wieczorem wróciliśmy do domów. Bóg zapłać za wszystko, a myślami już jesteśmy przy następnej Pielgrzymce za rok, do miłego zobaczenia na naszym szlaku.

*Pielgrzymi*



## Festyn parafialny w Sycowicach

**W pierwszą wakacyjną sobotę, 30 czerwca, w pięknie i pogodnie popołudnie odbył się w Sycowicach po raz pierwszy festyn parafialny. Rozpoczął się Mszą Świętą w kościele p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Na uroczystość przybyli Burmistrz Piotr Iwanus wraz z małżonką, Dagmara Kołeczek i Kinga Zeman z Instytutu Ekologii Stosowanej Oddział w Skórzynie, sołtys wsi Będów Ryszard Przygocki oraz mieszkańcy Sycowic i okolicznych wiosek.**

**Ks. Proboszcz Jerzy Krauze** otwierając festyn podkreślił, że „nasze spotkanie ma na celu integrowanie nas wszystkich w duchu chrześcijańskim, łączenie radości i zabawy, oraz patrzeć na innych przez pryzmat miłości i braterstwa”.

Głównymi organizatorami festynu był Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich w Sycowicach wraz z Księdzem Proboszczem. Panie z KGW przygotowały zestaw pysznych potraw. Biorący udział w zabawie mogli posilić się smaczными i gorącymi daniami, a także wyśmienitymi i różnorodnymi ciastami, o które zadbały mieszkanki wsi, ofiarując je na festyn.

Największym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, stoisko było oblegane, aż do wykupienia ostatniego losu. Szczęściarze mogli otrzymać pufę, pościel, namiot i inne atrakcyjne nagrody, ponieważ wszystkie losy wygrywały.

Jednym z najistotniejszych punktów festynowego spotkania była aukcja, której głównym przedmiotem stały się meble. Ks. Proboszcz przeprowadził licytację zestawu wypoczynkowego, który trafił w ręce mieszkańców Szklarki Radnickiej.

Nie zapomniano również o dzieciach, dla których panie **E. Wereszceńska** i **B. Frydryk** przygotowały i przeprowadziły rozmaite gry i zabawy zręcznościowe. Wszystkie dzieci zostały nagrodzone drobnymi upominkami.

Wieczorem Ks. Proboszcz zaprosił wszystkich uczestników festynu na zabawę przy dźwiękach znakomitej muzyki tanecznej. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. Należy mieć nadzieję, że taka impreza - ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców oraz przybyłych gości stanie się parafialną tradycją.

*Barbara Frydryk*

# Z Zielonej Góry do Cottbus

Grupa miłośników biegania pod nazwą „Lubuszanek Czerwieńsk” wzięła udział w XX Biegu Sztafetowym Zielona Góra – Cottbus. Imprezę corocznie organizuje zielonogórski Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wraz ze swym niemieckim partnerem i corocznie zmieniają się miejsca startu i mety.

14 lipca długodystansowcy rywalizowali na ponad 100-u kilometrowej trasie. Walczył na niej zespół w składzie: **Lubomir Rotko** (Czewieńsk, po raz siódmy w sztafecie), **Sławomir Naskręt** (po raz piąty), **Agnieszka Golak** (po raz drugi), **Maciej Muślewski** i **Kamil Leśniak** (oba po raz pierwszy). Ekipa zajęła bardzo wysokie trzecie miejsce z czasem 6h 15 min 19 s. W biegu uczestniczyły 64 zespoły z Polski i Niemiec a nawet z Wielkiej Brytanii (dwa niemieckie zespoły tworzyły wyłącznie same kobiety). Rozpiętość wieku uczestników wynosiła od 12 do 79 lat, co nie znaczy, że uzyskane czasy były amatorskie!



Ekipy dzieliły między siebie trasę na 15 odcinków (od 3 do 15 km) a zawodnicy zmieniali się w dowolnej konfiguracji, ale w przeznaczonych do tego celu strefach. Wygrał zespół z Krosna Odrzańskiego (z czasem 5,37,43). Warto dodać, że zgodnie z regulaminem w każdej 5-cio osobowej sztafecie musi być jedna pani i jedna osoba w wieku powyżej 50-ciu lat, a trasa biegu prowadziła również przez teren naszej gminy.

To nie jedyna trasa, na której można było spotkać biegaczy z „Ronina Czerwieńsk”. 14 lipca z Karpacza na Śnieżkę (1602 m n.p.m.) biegł (14,3 km) **Grzegorz Fabisiak**. Wśród 294 sklasyfikowanych zawodników był 125 z czasem 1h 38 min i 49s natomiast **Michał Kowalski** (MichNET Czerwieńsk) był 241-y z czasem 1h 57min i 21s.

Z kolei w I-szym Biegu z Marysieńką w Pszczewie (21 lipca; 10,5 km) wśród 234 sklasyfikowanych zawodników 68 był **Grzegorz Pukacki** (14 w kategorii M40, z czasem 47min 38s), 108 miejsce zajął **Marcin Wojtaszek** (23 w M40; 51,35) a 109 okazał się **Michał Kowalski** (MichNET, 34 w M30; 51,35). Natomiast w IV Półmaratonie Ziemi Puckiej (28 lipca; 21,097 km) **Michał Kowalski** (MichNET) zajął



400 miejsce na 717 sklasyfikowanych biegaczy (62-gi w M30 z czasem 2h 04min 49s).

Ponadto 28 lipca w XIII-tym Międzynarodowym Biegu Dookoła Morynia i Jeziora Morzycko startowali dwaj zawodnicy ze Sparty Nietkowice. I tak wśród 170 biegaczy Szymon Pyrka zajął 48 miejsce (23 w M30 z czasem 53 min 52s) a **Fryderyk Kobusiński** był 141 (7 w M60; 1h 08min 39s).

*D. Grześkowiak*



## Działo się jak nigdy

Niepowtarzalna atmosfera i niezapomniane, nie tylko muzyczne, wrażenia już po raz XVIII przyciągnęły tłumy do Kostrzyna nad Odrą. Jak co roku na początku sierpnia, w podzięce za zimowy finał W.O.Ś.P. odbył się Przystanek Woodstock, oczywiście nie mogło na nim zabraknąć fanów muzyki z Czerwieńska i okolic.

### Różnorodność...

Na Woodstocku nie sposób się nudzić, jest tyle propozycji, że czasu nie starczyłoby, aby ze wszystkich skorzystać. Kogo nie interesuje sama muzyka, może poznać sławnych ludzi, a nawet zadać im pytanie w ramach spotkań na Akademii Sztuk

Przepięknych. W tym roku gośćmi ASP byli m.in. prezydenci polski i Niemiec, **Andrzej Strejlau**, **Bogusław Wołoszański** czy **Krzysztof Hołowczyc**. Była wioska himalaistów, wioska motocyklowa, strefa eco, gdzie uczono ekologicznego życia, np. oszczędzania wody. Ponadto



zorganizowano woodstockową olimpiadę oraz powtórzone rozgrywki Mistrzostw Europy w piłce nożnej i o dziwo triumfowała Polska! Najlepszym wręczano prawdziwe złote medale.



jego zdania przyłączył się także prezydent **Joachim Gauck**. Oba panom festiwal się bardzo spodobał.

- Nie byłoby to możliwe na żadnej innej tego typu imprezie, nam się udało - stwierdził **J. Owsiak**.

### Zrobiło się międzynarodowo...

Jak nigdy wcześniej, w woodstockowej wiosce Czerwieńska, nie było słyhać tylu języków obcych. Dzielnie radziliśmy sobie z przełamywaniem

### Dwa pokolenia...

Po raz pierwszy od kilku lat w festiwalowej czerwieńskiej wiosce, pojawiło się starsze i młodsze pokolenie woodstockowiczów. Niektórzy przyjechali tylko na wybrany koncert, inni przyszli się tylko przywitać, jeszcze inni rozstawiali swoje namioty, by choć przez chwilę poczuć atmosferę owsiakowej imprezy. Mieliliśmy wszystko czego nam potrzeba, nawet kanapę i fotele, na których co rusz zmieniali się goście wioski. Zmienna pogoda pomagała się integrować, kiedy wszyscy zwarcie stali pod jednym zbiorczym namiotem i łapali deszczówkę do mycia. Niestety w tym roku zabrakło na polu „Dziadka” **Stacha Kuleszyńskiego**. Choroba uniemożliwiła mu przyjazd, jednak duchem był z nami. Często ludzie przychodzący do naszego obozu, o niego pytali. Woodstockowicze, nie tylko z Czerwieńska, oraz Jurek Owsiak szczerze go pozdrawiają i życzą rychłego powrotu do zdrowia.

### Prezydenci na Woodstocku? To możliwe?

Bezprecedensowym wydarzeniem podczas Przystanku, było spotkanie dwóch głów państw, prezydentów Polski i Niemiec, którzy uroczystie otwierali festiwal. Obaj panowie bardzo przychylnie odnieśli się do idei wspólnej zabawy i tolerancji młodych Polaków i Niemców.

- Gdyby ktoś powiedział mi 30 lat temu, że istnieje festiwal na którym zgodnie bawią się młodzi ludzie z Polski i Niemiec, bez barier, w pełnej tolerancji i przyjaźni nie uwierzyłbym - powiedział prezydent **Bronisław Komorowski**. Do



barier językowych. Mówiliśmy głównie po angielsku, choć rozmówcami byli Niemcy, niemiecku a nawet po hiszpańsku z zaprzyjaźnionym bardem, który pięknie śpiewał do księżyca... Wszyscy rozumieliśmy się wspaniale, ba nawet zaprosiliśmy Niemców, aby rozłożyli namioty na naszym zagrodzonym terenie. Kto wie, może będzie to początek pięknej przyjaźni...?

pekabe



# Najpiękniejsza posesja

Konkurs na najładniejszą posesję ma w naszej gminie wieloletnią tradycję. W lipcu rozstrzygnięto XV już edycję. Jego idea jest zachęcanie wszystkich mieszkańców do większej dbałości o swoje posesje i ich najbliższe otoczenie, a co za tym idzie – polepszenie estetyki naszych miejscowości. Element zdrowej sąsiedzkiej rywalizacji daje możliwość poprawienia naszego wizerunku nie tylko w oczach przyjezdnych.

Według regulaminu konkursu ocenie podlegały: zagospodarowanie ogrodu, rekreacja i wypoczynek, estetyka ogrodu, estetyka elewacji budynków, utrzymanie czystości i porządku, ogólny wygląd posesji.

Gminna Komisja Konkursowa w składzie: **Ewa Wójtowicz** (radna Rady Miejskiej), **Tomasz Pietruszka** i **Monika Pietrowicz – Szymt** (pracownicy referatu GGRiOŚ), **Agata Dulat** (przedstawiciel KRUS) i **Andrzej Sikorski** (przedstawiciel LODR Kalsk) w dniu 12 lipca dokonała przeglądu i oceny zgłoszonych posesji do gminnego konkursu „Najpiękniejsza posesja w gminie Czerwieńsk”.

Ogółem komisja oceniła 9 posesji zgłoszonych do konkursu. Posesje, które zostały zgłoszone do lustracji, mogą stanowić przykład pięknego zagospodarowania; komisja przy ich ocenie miała trudny wybór. Ale była pełna uznania za wieloletni wkład pracy i pomysłowość wniesioną przez wszystkich właścicieli posesji biorących udział w konkursie. Tak pięknie urządzone i zadbane ogrody tworzą szczególne miejsca, gdzie człowiek może nie tylko odpocząć, ale i choć trochę dotknąć natury. I tylko szkoda, że Komisja mogła ocenić jedynie 9

zgłoszonych posesji... Ich ilość rokrocznie maleje...

I tak I miejsce zdobyła **Jolanta Wawrowicz** (Płoty), II miejsce zajęła **Irena Kaczmarek** (Nietków) a III miejsce przypadło **Monice i Dariuszowi Józwiakom** (Będów). Pozostałe posesje biorące udział w konkursie otrzymały wyróżnienia, Są to: **Joanna i Zbigniew Meckaniakowie** (Będów), **Ewa Gudaniec** (Laski), **Henryka Pyka** (Będów), **Bożena i Kazimierz Ruszel** (Nietków), **Edward i Beata Pieczarka – Strójkowska** (Czerwieńsk) oraz **Halina Tomiak** (Czerwieńsk).

Nagrody (bony towarowe do realizacji w „Bricomarche”) na kwotę 2100 zł ufundował Urząd Gminy oraz Oddział Regionalny KRUS w Zielonej Górze. Będą one wręczone laureatom i wszystkim uczestnikom konkursu 25 sierpnia podczas Gminnego Święta Plonów w Laskach.

Jednocześnie Komisja postanowiła, by do powiatowego konkursu na najpiękniejszą posesję zgłosić tę, która w konkursie gminnym zdobyła najwyższą ilość punktów i zajęła I miejsce, czyli posesję pani **Jolanty Wawrowicz** z Płotów.

*D. Grześkowiak*



*Jolanta Wawrowicz*



*Irena Kaczmarek*



*Monika i Dariusz Józwiak*



*Ewa Gudaniec*



*Halina Tomiak*



*Joanna i Zbigniew Meckaniakowie*



*Henryka Pyka*



*Bożena i Kazimierz Ruszel*



*Edward i Beata Pieczarka-Strójkowska*